

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2002, t. 35, z. 1, s. 185–188

CZŁOWIEK PRZEŁOMU TYSIĄCLECI, red. Józef Makselon, Borys J. Soiński, Kraków, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej 2000, 208 s.

Książka *Człowiek przełomu tysiącleci* powstała w związku z Sympozjum Sekcji Psychologii Komisji Episkopatu Polski ds. Nauki, jakie odbyło się w Częstochowie w dniach 12–14 IX 1999 r. Zawiera teksty akademickich nauczycieli psychologii w uczelniach kościelnych, wpisujących się w nurt poszukiwań naukowych, z potrzeby dociekania prawdy o człowieku i jego wielorakich relacjach do Boga i ludzi (s. 5, J. Makselon).

Psychologia, zajmując się człowiekiem, próbuje go opisać, zrozumieć, a nawet przewidywać jego zachowanie (s. 82, Z. Wójcik). We współczesnej psychologii istnieje wiele koncepcji szkicujących portret człowieka i jego zachowań. Do najbardziej znaczących teorii wyjaśniających zachowania człowieka należą: psychoanaliza, behawioryzm, psychologia humanistyczna, czy poznawcza. Wśród nich można wyróżnić dwa bardziej ogólne paradygmaty. Jeden z nich, model

homeostacyjny, opisuje człowieka jako dążącego w swoich zachowaniach do redukcji napięć i osiągnięcia równowagi przez zaspokojenie podstawowych potrzeb. Drugi natomiast, model heterostatyczny, zakłada, że dla człowieka nie najważniejsza jest redukcja napięcia, a wręcz przeciwnie, utrzymanie napięcia, a nawet jego zwiększanie, gdyż służy to rozwojowi osoby (s. 181, J. Śliwak).

W paradygmacie homeostatycznym człowiek jawi się nam jako bierny, walczący z napięciami (motywacja typu „napięcie – ulga”), podczas gdy paradygmat heterostatyczny podkreśla przede wszystkim aktywność człowieka, wybieganie w przyszłość i przekraczanie siebie samego.

Zaspokojenie potrzeb podstawowych ukierunkowuje wprawdzie ku spontanicznej samoaktualizacji, ale nie zapewnia optymalnego zdrowia psychicznego i rozwoju „pełni człowieczeństwa” Rozwój ten jest uwarunkowany przez zdolność do poznania i realizowanie metawartości. Pełne zdrowie realizuje się przez uniwersalne wartości, demokratyczne postawy, bezinteresowną miłość innych, holistyczną i twórczą aktualizację całości życia. Osoby o pełnym zdrowiu są innowacyjne i odkrywczyste, podatne na „doświadczenia szczytowe” – ekstatyczne, mistyczne, sakralne (s. 142–143, Z. Uchnast). Osoby te cechuje zdolność do pełni życia w terażniejszości, adekwatne przewidywanie i planowanie przyszłości. Korzystają z przeszłości, która jest dla nich nauczycielką terażniejszości (s. 28, J. Makselon).

Osobę określa się nie tylko poprzez kategorię zdrowia, ale również godności, którą ludzie osiągają przez wielość podejmowanych na co dzień decyzji. Decyzje te wymagają odwagi, którą definiuje się jako zachowanie nakierowane na osiągnięcie określonego celu, przed którego realizacją nie powstrzyma jednostki ryzyko utraty wygody, wolności lub życia (s. 86, Z. Wójcik).

Rozwój ludzki cechuje personalizacja będąca procesem, w którym osoba nadaje sens i wartość swojemu życiu, przedmiotom, sytuacjom, relacjom (s. 66, M. Stepulak). Szczególne znaczenie człowiek może nadawać również czasowi. W ten sposób człowiek niejako tworzy czas, podporządkowuje go sobie, co jest też jego zadaniem (s. 28–29, J. Makselon).

W całym tym procesie rozwoju, dojrzwania i personalizacji ma pomagać ludziom psycholog – „powiernik” cudzych tajemnic, który powinien traktować swoją pracę nie tylko jako zawód, ale nade wszystko jako powołanie. Oznacza to konieczność integracji życia zawodowego z życiem osobistym, gdy tymczasem psycholog końca drugiego tysiąclecia przeżywa szereg problemów etyczno-moralnych (s. 67–68, M. Stepulak), podobnie zresztą jak całe społeczeństwo, którego on jest częścią.

Psychologowie – autorzy książki – po refleksji nad rozwojem ludzkim, opisują typowe zachowania ludzi końca drugiego tysiąclecia. Będąc wykładowcami psychologii, a jednocześnie terapeutami, a więc mając do czynienia na co dzień z problemami ludzkimi, koncentrują się w swoim opisie ludzkich zachowań w dużej mierze na ich negatywnych stronach, ale z myślą o tym, aby po ich dogłębnym przeanalizowaniu znaleźć sposoby na ich przepracowanie.

Podkreślają znaczenie rodziny. Ze swoich badań i rozmów w poradni wysuwają wnioski, że istnieje duża tęsknota za zdrową i miłującą się rodziną (s. 128, F. Głód), a jednocześnie przeżywa ona kryzys. Do „tradycyjnych” symptomów tego kryzysu dochodzą nowe, jak: związki dwojga ludzi żyjących razem, ale bez żadnych zobowiązań (s. 114, Szaniawski), masowa produkcja pigułki abortyjnej

(s. 109–110, Cz. Cekiera), a także brak poczucia roli i funkcji ojca (s. 122, W. Prężyna).

Wartością zagrożoną u schyłku wieku jest poczucie tożsamości narodowej, przez które należy rozumieć poczucie przynależności i chęć przynależności do narodu, dumę z przynależności do swojego narodu, poczucie powinności wobec narodu, świadomość znaczenia historii i wizje przyszłości narodu, szacunek dla tradycji i kultury narodowej (s. 49–50, A. Sułek). Istnieje więc potrzeba budzenia miłości ojczyzny – działań na rzecz dobra wspólnego, w tym również jej dobra duchowego (s. 53, A. Sułek).

Zagrożone jest poczucie tożsamości eklezjalnej (s. 55, J. Makselon), będące symptomem kryzysu religijnego. Na podstawie badań przeprowadzonych w 1990 r. wśród 35 737 osób stwierdzono, że jedynie 57% Europejczyków określa siebie jako wierzących, to znaczy odczuwa wartości religijne i uznaje świat nadprzyrodzony (s. 112, J. Król). Ujawnia się myślenie panteistyczne lansowane przez sekty i New Age (s. 117, R. Jaworski), a jednocześnie u wielu młodych ludzi pojawia się tęsknota za mistrzem, mimo że zjawiskiem dosyć powszechnym, jeśli nie uniwersalnym, jest kryzys autorytetu (s. 118, R. Jaworski).

To, co dzisiaj stanowi problem, to: niepewność, poczucie bezsensu życia, bezradność, uzależnienia, i nie tylko od środków chemicznych. Towarzysząca im depresja (spowodowana pustką egzystencjalną) często prowadzi do samobójstw. Wstrząsająca w swej wymowie jest np. fakt, że w Stanach Zjednoczonych samobójstwa figurują na liście przyczyn śmierci na drugim miejscu, tuż po wypadkach drogowych (s. 15, Z. Płużek). Wśród przyczyn samobójstw wymienia się poczucie samotności, które narasta, mimo coraz powszechniejszej komunikacji w zakresie informacji i początku epoki multimedialności (s. 118, R. Jaworski).

Pokolenia żyjące na przełomie tysiącleci żyją w sytuacji powszechnego zagrożenia, powszechnego lęku. Lęk jest podstawą, czy skutkiem zagrożeń płynących zarówno z geosfery, jak i z jonosfery. Człowiekowi zagraża to, co sam produkuje i wyciąga z ziemi, łącznie ze szkodliwymi pierwiastkami chemicznymi, jak również to, co znajduje się w jonosferze, skażenie powietrza, wody, chemizacja, katastrofy, wybuchy nuklearne (s. 109–110, Cz. Cekiera).

W procesie przemian dokonujących się w człowieku ważny udział mają oddziaływania różnych systemów społecznych, układów politycznych, kataklizmów przyrodniczych i kataklizmów dziejowych (s. 7, Z. Płużek). W kontekście znaczenia układów politycznych odnotowuje się „paradoks polski”, polegający na tym, że konsekwencje prawne i ekonomiczne ustroju odrzuconego przez społeczeństwo ponoszą głównie ci, którzy tego ustroju nie akceptowali (s. 163, I. Niewiadomska).

Duży procent ludzi ma problemy z odnajdywaniem dla siebie celu i sensu życia (s. 120, W. Prężyna). Człowiek obecnego przełomu wieku znajduje się na etapie relatywizmu moralnego, zagubienia w tym, co dobre, a co złe; charakteryzuje go zagubienie w ustalaniu właściwej hierarchii wartości (s. 127, E. Kosińska).

Po dogłębnej analizie przyczyn psychologowie zastanawiają się nad sposobami przewyciężenia zagrożeń człowieka przełomu tysiącleci. Stwierdzają konieczność uwrażliwienia człowieka na wartości, otwarcie go na Prawdę, Dobro i Piękno oraz doprowadzenie do Wartości Absolutnej (s. 22, Z. Płużek).

Mimo stwierdzenia istnienia zagrożeń u przełomu wieków, trzeba być jednak pełnym nadziei (s. 35, F. Głód). Należy dostrzec pozytywne aspekty przemian

dokonujących się w zachowaniach człowieka przełomu tysiącleci, jak na przykład coraz częstsze odnajdywanie przez wiernych świeckich swej podmiotowości i odpowiedzialności za Kościół, czy duże zainteresowanie ludzi młodych tematyką teologiczną. (s. 109, S. Regmunt).

Nie lekceważąc zagrożeń, należy dowartościować tęsknotę człowieka przełomu tysiącleci za przyjaźnią, miłością i rodziną (s. 132, A. Jagiełło). Pomocne jest tutaj spojrzenie na człowieka przez pryzmat przeżyć św. Pawła, który mówi o sobie: „Ja w sobie widzę podwójnego człowieka...” (s. 137, W. Prężyna). Zrozumieniu człowieka pomocna jest świadomość „pęknięcia” w naturze ludzkiej, które – jako konsekwencja grzechu pierworodnego – się rozkłada i powiela w każdym pojedynczym człowieku (s. 137, W. Prężyna). Należy zatem pomóc człowiekowi, by lepiej zrozumiał zarówno siebie, jak i świat, i dodać mu odwagi do porzucenia zachowań obronnych, takich jak: rezygnacja, ucieczka od życia w substancje psychoaktywne, protest czy absolutyzacja postawy „mieć” (s. 162, I. Niewiadomska).

W pracy z młodzieżą pomocne będzie dostrzeżenie zmian w oświacie i współdziałanie ze szkołą, w której dąży się do integralności wychowania z nauczaniem (s. 127, E. Kosińska). Rodzice niemal każdej klasy szkolnej wraz z wychowawcą i katechetą powinni tworzyć wspólnotę Kościoła. Potrzebne są wspólnoty Kościoła wśród rodziców wychowujących dzieci: kręgi rodzin, stowarzyszenia rodzin katolickich, różnego rodzaju bractwa, których celem byłaby wzajemna pomoc we właściwym wychowywaniu dzieci.

Istnieje potrzeba kształtowania i formowania ludzi świeckich, aby było wielu liderów. Potrzebni są do tworzenia wspólnot, aby parafie mogły żyć treścią Ewangelii. Kościół ma się rozwijać przez ogniwa żywych wspólnot na terenie parafii. Trzeba utworzyć małe wspólnoty Kościoła – z dzieci i młodzieży, a także ludzi starszych, wspólnoty charytatywne. W dużych parafiach mogą powstać wspólnoty różnych profesji: prawników, pedagogów, psychologów, katechetów, którzy poprzez interdyscyplinarne poradnictwo mogliby służyć fachową radą potrzebującym ludziom (s. 129–131, F. Głód). Należy pomagać przez dobrze zorganizowane, profesjonalne poradnictwo (s. 124, W. Szewczyk).

Autorzy książki, akademicy nauczyciele psychologii w uczelniach kościelnych, jakkolwiek zajęli się dogłębną analizą różnych zagrożeń i zachowań budzących niepokój, to jednak podkreślają też, że u przełomu tysiącleci jest wielu ludzi, którzy na co dzień żyją Ewangelią i przełom wieków traktują jako dziekczynienie Bogu Stwórcy, Królowi Wieków (s. 113, T. Szaniawski).

Sumując, mając na uwadze zawartą w książce *Człowiek przełomu tysiącleci* analizę zachowań ludzi przełomu wieków, wzbogaconą o przemyślenia teoretyczne na temat rozwoju osobowego i jego uwarunkowań, a także propozycje psychologiczno-pastoralne, można polecić ją przede wszystkim studentom teologii, jako uzupełnienie do wykładów z psychologii, a także duszpasterzom, wychowawcom i wszystkim innym osobom, których interesują problemy na styku psychologii i teologii, i to zarówno w aspekcie teoretycznym, jak i praktycznym.

Ks. Henryk Krzysteczko